

SŁOWO

WILNO, Wtorek 13 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21. Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 50259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bulei Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bulei Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
KIELECE — Słup Tętniowski S. Zwierzyński.
KLECK — Słup „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Natankowa — Księgarnia Jankowskiego.
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 10.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jacewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-iej gr. 40. Za każdy 10 gr. (z wyjątkiem 10 gr. za pierwszy wiersz). W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Uwagi nad uwagami

W „Słowie” z dnia 6. I. znalazłem przedruk II części mego artykułu z „Czasu” „O poczucie prawa”, zaopatrzony uwagami redaktora „Słowa”, pomiędzy którymi są dwie, których nie chcę pozostawić bez odpowiedzi. „Prof. Dzieduchowski — pisze Cat. zarzuca mi, że wynoszę sądownictwo rosyjskie”. — Nic podobnego nie miałem na myśli; stwierdziłem tylko fakt. Poziom sądownictwa w Rosji był rzeczywiście wysoki. Wprawdzie Bolesław Czicherin ubolewał w głosnej swej rozprawie o „Rosji w przededniu XX wieku” (1900), że Rząd, ściśle mówiąc, ówczesny minister sprawiedliwości, Manassein, robił wszystko, co mógł, aby ów poziom obniżyć. „A było to rzecz łatwą — dodawał — wystarczyło dawać awanse i nagrody tym, którzy życzeniem władz administracyjnych dogadali, pomijając zaś i krzywdzić sędziów niezależnych i uczciwych”. Pomimo to ani Manassein, ani jego następcy aż do ostatniego, Szczęgłowitowa, nie zdołali przetworzyć Sądów w zupełnie posłuszne narzędzia polityki rządowej i wśród wszystkich instytucji imperium rosyjskiego sądy pozostały aż do końca, którą opinia publiczna stawiała najwyżej i zaufaniem darzyła.

Nieco wcześniej, w latach 1887 — 1889 mieszkalem w Petersburgu. Jeden z krewnych moich miał wówczas z Rządem proces, którym z polecenia jego trochę się zajmowałem. Sprawy tego rodzaju należały do kompetencji pierwszego Departamentu w Senacie. Proces został na razie przerwany, ale ani mnie ani memu krewnemu i w ogóle nikomu przez głowę nie przeszło, ażeby można tu było posadzić senatorów o to, że w wyroku swoim kierowali się nie sumieniem i przekonaniem, lecz chęcią przypodobania się Rządowi. Przewodniczącym w pierwszym Departamencie był Polak, senator Wiktor Arcimowicz; ktokolwiek przebywał wówczas w Rosji, ten wie, jaką powszechną czcią otaczano go, nie w stołicy tylko, lecz w Rosji całej; był dla niej żywym uosobieniem majestatu nie skazitelnego prawości charakteru i sądu. Miałem u niego z powodu owej sprawy audjencję; na zawsze pozostała mi w pamięci szlachetna, dostojna postać starca, jedno z silnych wrażeń mego życia. — Wymienie jeszcze senatora Andrzeja Saburowa, którego w innych okolicznościach poznałem. Jako były minister oświaty w epoce liberalnej dyktatury Loris Melikowa, nie był w łasce u rządu. Niepospolicie wytworny w formach, zawsze szlachetny w myślach i poglądach, nie mniej, niż Arcimowicz, znany był, ceniony i szanowany w społeczeństwie swoim.

Redaktor „Słowa” wyraził się, że o Napoleonie III „piszę tak samo jak on”, ale jakże odmienne są nasze o nim sądy! Dla mnie Napoleon III jest jedną z najbardziej pociągających postaci w historii. Jakże przetrwał i innych monarchów poziomem myśli i dążeń! Wyznawcą był wielkiej idei, jaką jest prawo moralne w stosunkach społecznych i politycznych, wewnętrznych i zewnętrznych. Choć pod naciskiem niezależnych od niego okoliczności nieraz zboczył z wytykanej drogi i błądził, idei swojej pozostał wierny aż do końca, usiłując ją w miarę sił wprowadzić w życie.

Proszę mnie pozwolić, jako epigona romantyzmu, z romantyczną retorycznością myśli moją wyrazić. Wysooko nad widownią polityczną Europy powiewał z wieży na zamku sztefard symbolizujący wielkie ideały epoki, na wawrze stał żołnierz Francuz przez Cesarza Francuzów postawiony; dla przechodnia, w którym była choć szczypta idealizmu, widok ten był pociechą i otuchą. Ten urok Napoleońskiej Francji zrozumieć są zdolni tylko ludzie mego pokolenia.

W młodości miałem zaszczyt by-

wania na słynnych Czwartkach politycznych i literackich u p. Pawła Popiela w Krakowie. Przypominam dyskusję, która na jednym z owych Czwartków toczyła się o Napoleonie III; wszyscy obecni zgodni byli z tem, że Sedan nie tylko dla Francji, ale dla świata był katastrofą tragiczną, której następstwem stało się ostateczne wyzucie polityki ze wszelkich pierwiastków idealnych. Twierdził, choćbym sam jeden był przeciw wszystkim, że bez tych pierwiastków idealnych, nawet polityka obejmie się nie może.

Przed kilku dniami spotkałem tu w Wilnie mego prawie rówieśnika, człowieka z wysoką kulturą, podziwiającego sympatie moje dla Napoleona III. Opowiadał, że zdarzyło mu się przed laty być w Paryżu na nabożeństwie żałobnym za duszę cesarza w rocznicę jego śmierci. Nieużył kościół przepętniony był po brzegi: wszyscy ludzie starzy, przeważnie inwalidzi wojskowi. Wkrótce i oni podążyli mieli za cesarzem swoim. Sprawiło to wrażenie głębokie, uroczyste a nieskończone smutne: niby obraz zmierzchu epoki świetnej, choć krótkiej, odchodzącej w dal ciszy i zapomnienia...

Sądzę, że zrobiłem dobrze, ucieknęcie pie, jak się wyraża jeden z moich przyjaciół Francuzów, wyrwywając z zapomnienia tego myśli Napoleona III i jego osobę. Ciasnota myśli politycznej ograniczająca się interesem bieżącej chwili, pojnowanej najczęściej cynicznie, jest znamię czasu naszych i zarazem miarą sądów o wartości polityków i dyplomatów. Niechże daleki powiew Napoleoński przyczyni się cokolwiek do przeczyszczenia powietrza, którem oddychamy.

M. Dzieduchowski.

WIEŚCI Z MADERY

FUNCHAL. PAT. — W ostatnich dniach pogoda na Maderze nie dopisuje. Termometr wskazuje 15 st. Panują wiatry i deszcze. Mimo to przebywający tu Marszałek Piłsudski czuje się doskonale.

LIZBONA. PAT. Wczoraj wieczorem przybył tu mjr. Grudziński, udający się na Maderę. Dzienniki, ukazujące się na Maderze, donoszą, iż w stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego zaszła znaczna poprawa. Wyrażają one przytem życzenie, by wielki mąż stanu Polski, którego zdrowie jest niezbędne dla bezpieczeństwa Europy, odzyskał wkrótce, dzięki cudownemu klimatowi i absolutnemu odpoczynkowi pełnię sił.

P. Alfred Wysocki posłem w Berlinie

WARSZAWA. 12-I (tel. wł. „Słowa”). Poniedziałkowy Monitor Polski przynosi nominację podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfreda Wysockiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

Przyspieszenie robót sezonowych

JAKO ŚRODEK WALKI Z BEZROBOCIEM

WARSZAWA. 12-I (tel. wł. „Słowa”). Jak się dowiadujemy, do uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, dotyczącej przyspieszenia robót sezonowych, przywiązane jest duże znaczenie. Przyspieszenie wspomnianych robót traktowane jest przez Rząd jako jeden ze środków walki z bezrobociem, które zarówno w Polsce, jak zagranicą, wzrasta zazwyczaj w okresie zimowym, wykazując największe natężenie w lutym i w marcu.

Władze państwowe pragną w drodze jaknajwiększego uruchomienia robót budowlanych przyspieszyć odciążenie na rynku pracy. W grę wchodzi przedewszystkiem jaknajwiększe uruchomienie sum budżetów poszczególnych Ministerstw i instytucji im podległych, przeznaczonych na nowe budowie, lub remont starych gmachów. Akcja ta ma również objąć kwoty, przeznaczone na budowę mieszkań. Poza tem z budżetu Ministerstwa Komunikacji uruchomione zostaną sumy przeznaczone na reperację torów (nawierzchni i podtorza) z budżetów zaś innych ministerstw na budowę i konserwację dróg lądowych, wodnych, melioracje i t. p.

SKAZANIE KOMISARZA BIEDRZYŃSKIEGO

NA 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa komunikuje: W procesie o szpiegostwo przeciw polskiemu komisarzowi straży granicznej Adamowi Biedrzyńskiemu z Czerska, w związku z incydentem granicznym w Opaleniu, senat karnej trybunału Rzeszy ogłosił w dniu 12 b. m. następujący wyrok: Oskarżony skazany zostaje z powodu ponawianych ustawicznie prób wyśledzenia tajemnic wojskowych, na podstawie § 43 ustawy karnej, z powodu usiłowanego zabójstwa w sensie § 14 ustawy karnej, z powodu przestępstwa przeciw ustawie paszportowej i przekroczenia ustawy o noszeniu broni — na łączną karę 10 lat ciężkiego więzienia. 7 miesięcy więzienia śledczego zostaje oskarżonemu zaliczone na poczet kary. Skonfiskowana broń i amunicja została zatrzymana.

Odpowiedź polska na noty niemieckie

W SPRAWIE ZAJŚĆ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

WARSZAWA 12-I (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że w związku z pismami rządu niemieckiego do sekretariatu Ligi Narodów z dnia 27 i 9 grudnia 1930 r. wynoszącymi na porządek dzienny styczniowej sesji Rady sprawę zajść wyborczych na Górnym Śląsku przesłał Rząd Polski w dniu 7 b. m. sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo, w którym zajmując stanowisko co do poszczególnych zarzutów, zawartych w notach niemieckich

Treść noty polskiej

Pismo to składa się z 4-ch części. W pierwszej potusza Rząd Polski kwestje zasadnicze, wykazując, że akcja Rządu Niemieckiego wychodzi poza ramy mniejszościowe a noty niemieckie mają charakter bezpośredniej akcji politycznej. To stanowisko Rządu Niemieckiego umożliwiło i wzmocniło namietną kampanię prasy i opinii niemieckiej, opierających się na faktach zmyślonych, lub przesadzonych.

W drugiej części noty polska przechodzi kolejno do zarzutów niemieckich w sprawie wyborów na Śląsku, jakoby mniejszość niemiecka nie mogła w pełni wykorzystać swych praw wyborczych i obala je na podstawie materiałów faktycznych i cyfrowych. Nota podkreśla dalej, iż głębszych przyczyn pewnego podniecenia umysłów na Górnym Śląsku w okresie wyborów należy szukać w reakcji, jaką wopinili polskie wywołujące terror stosowany do mniejszości polskiej w Niemczech, niechronionej traktatami mniejszościowymi, oraz akcją polityczną Niemiec przeciwko całości państwa (Trewiranus i t. d.) budzącą niepokój w społeczeństwie polskim i przeszkadzającą lojalnemu ustosunkowaniu się mniejszości niemieckiej do Państwa Polskiego.

Treścią część noty wykazuje, że zajścia, które miały miejsce w okresie wyborów na Górnym Śląsku nie wykroczyły poza ramy incydentów wyborczych, wynikających z walki pomiędzy stronnictwami. Incydenty te nie mogą być porównane z zajściami wyborczymi w niektórych innych państwach, np. w Niemczech, gdzie podniecenie namietności politycznych w czasie ostatnich wyborów przybrało bardzo znaczne rozmiary i pociągnęło za sobą szereg ofiar zabitych i rannych.

Wyrok w procesie golasowickim

RYBNIK. PAT. Poniedziałkowa rozprawa rozpoczęła się od przemówienia prokuratora, które trwało około półtora godziny. Mówca oświadczył, że popiera oskarżenie przeciwko wszystkim oskarżonym. Po przemówieniach prokuratora i obrońców o godz. 20.15 przewodniczący trybunału sędzia Stolik ogłosił wyrok. Sąd uznał oskarżonych za winnych przestępstwa z art. 227 cz. I K.K. przez wzięcie udziału w napadzie na przewodownika policji s. p. Sznapkę, która to napad spowodowała śmierć. Skazani zostali oskarżeni Kubla Jani Wiatut Józef na półtora roku więzienia każdy. Adolf Swierzy na jeden rok więzienia. Jan Porcheł, Jan Wacławski, Oskar Szymik i Kurt Szymik — po 6 miesięcy każdy. Wilhelm Brzezek został uniewinniony. Wszyscy oskarżeni na zapłatę na poczet ławy dotychczasowy arszat sędziy, oraz skazano wszystkich na zaliczenie kosztów sądowych. Przy wydaniu wyroku sąd uwzględnił okoliczności łagodzące.

Na cudzych szpaltach Rokowania o pożyczkę kolejową

Przyjazd delegata francuskiej grupy finansowej

Sądymy, że nikt się nie gniewa za krytykę, dlatego tylko pozwalamy sobie umieścić te kilka słów zastrzeżeń, które mamy co do ostatnich wystąpień „Czasu”. Omawiając minowicie sprawę Brzeską szanowny organ konserwatywny krakowski i profesorów Uniw. Jagiell. pisał:

Ostatnia armia, z której można czerpać wzory dla naszego korpusu oficerskiego — jest armia rosyjska! Nawet porównywanie z nią stanowi ubliżenie dla naszej armii! Niepodobna dość stanowczo zaprzestować przeciwko takim aberracjom na tle partyjnego rozamiętnienia.

Co to za niecie słowa! Jako odruch sentymentalny w stosunku do każdej armii zaborec byłby może właściwe w jakimś tygodniku, któryby się mógł nazywać np. „Bartosz Głowacki” lub „Kiliński” i zajmował się propagandą hurra — patriotyczną wśród ludu wiejskiego i miejskiego. W organie, patrzącym na świat przez pryzmat nie tylko naukowej i obiektywnej historycznej, są chyba nie na miejscu. Wątpimy np. czy „Czas” użyłby tego samego patosu potępienia pod adresem armii austriackiej, która stała nieskończenie niżej od rosyjskiej, pod każdym względem. Wątpimy także, czy „Czas” się zgodzi z zdaniem wszystkich ludzi kompetentnych, że oficerowie z armii rosyjskiej, którzy weszli do wojska polskiego jako zespół, jako metoda pracy, jako atmosfera przy tej pracy, — stoją o wiele wyżej od tego zespołu, który odziedziczyli po armii austriackiej.

Raz jeszcze powtórzmy, że za krytykę nie powinien się nikt gniewać, nawet najbardziej niewyrobiony dziennikarz, zwłaszcza jeżeli ubrana jest ona w formę tak poważną i głęboko przemyślaną jak te ustępy rzucane przez autora artykułu wstępnego w „Czasie” z dnia 11 stycznia w charakterze krytycznej przestrogi dla ogółu dziennikarzy polskich, piszących o polityce zagranicznej. Sądzę, że przyjmujemy te przestrogi z wdzięcznością bo są bardzo rozumne.

Należy też wyraźnie podnieść wobec niesłusznych i zgola nie zrozumiałych napadów w prasie, że nowy poseł nasz w Berlinie, p. Alfred Wysocki, nie tylko w niczem jego akcji nie zaprzecuje, ale będzie mu w niej wydatną pomocą. Pan Wysocki jest siłą w naszej dyplomacji pierwszorzędą i szczęśliwie się stało, że wyznaczono go do działania na terenie, na którym potrzeba tak wiele zimnej krwi, taktu, spokoju i rozwagi, — a takim jest teren Rzeszy niemieckiej. Uważamy za wielki błąd, jeśli się bądź ministrowi Zaleskiemu, bądź to min. Wysockiemu rzuca kamieniem pod nogi — zwłaszcza z obozu rządowego.

Dyplomacja nasza ma w walce z Niemcami ciężkie przed sobą zadania. W poparcu jej powinny się zjednoczyć wszystkie stronnictwa polskie. Podnosi to niewątpliwie autorytet naszej akcji, jeśli za nią cały naród się oświadcza i jeśli przedstawicielom swoim na terenie Genewy czy Berlina nie stara się wbić noża w plecy. Taką jest tradycja i zasada wszystkich zdrowych narodów, a jeśli jej w Polsce dotąd nie ma — co ataki na ministra Zaleskiego i Wysockiego poświadczają — to chcemy to tylko przypisać niewyrobieniu (podkr. nasze) politycznemu naszych dziennikarzy, niedostatecznie rozumiejących swoją odpowiedzialność za to, co piszą.

Do tych przestrożek dodać możemy chyba to, iż wierzymy głęboko, że p. Alfred Wysocki, wśród naszych dyplomatów siłą pierwszorzędą. — Prawdopodobnie i oni sami, (to jest nasi dyplomaci) podzielają ten pogląd w zupełności. W podobny sposób jak teraz pisze „Czas” wyrażaliśmy się w naszym artykule „Genjusz wyjeżdża”, w którym podkreśliliśmy, że zadania, które czekały w Berlinie posła polskiego są tak ciężkie i tak ważne, że z samej nominacji dr. Wysockiego na to stanowisko wnosić należy, że jest on siłą pierwszorzędą. Sądzimy, że takie postawienie sprawy nie powinno było wśród osób znających osobie p. Wysockiego wywołać żadnego nieporozumienia.

Dziwi nas tylko, że „Czas” określa pracę naszej dyplomacji wobec Niemców jako „walkę z Niemcami”. Nasza dyplomacja nie walczy z Niemcami, tylko szuka z nimi porozumienia w myśl wzniósłych zasad państwowych, których jesteśmy wyznawcami. Tak trzeba pisać. Natomiast co do zasad „Czasu”, że cały naród powinien się zawsze oświadczać za ministrem, gdy ten wyjeżdża do Genewy to ta metoda, jakkolwiek imponuje swoją głębością — jest jednak przestarzała, o ile kiedykolwiek była dotąd. Stresemann zamawiał przeciwko sobie artykuły w prasie niemieckiej, gdy wyjeżdżał. Właśnie nie banalne chwalebne ulatwiają ministrowi pracę, lecz podnoszenie jej poziomu wymagań przez prasę i jego samego samodzielnym państwie „Nowoje Wriemia” nie tylko krytykowała Giersa, lecz

Wę wtorek 13 b. m. przyjeżdża do Warszawy delegat finansowej grupy francuskiej prowadzącej wraz z przedstawicielami firmy Schneider, Creuzot et Co., rokowania z rządem polskim o udzielenie pożyczki kolejowej. Delegatem tym jest jeden z dyrektorów Banque de Pays du Nord. Po jego przybyciu rokowania pożyczkowe wejdą w stadium decydujące.

Potwierdza się wiadomość, że pożyczka wynosić ma 1 miliard franków francuskich. Dotychczas nie ustalono jednak kosztów tej pożyczki i to właśnie będzie przedmiotem rokowań.

Obie strony zgodziły się, że w razie ponownego wyniku rokowań pożyczkowych, francuska grupa wypłacać będzie Ministerstwu Komunikacji z tytułu tej pożyczki niezbędne środki na jaknajwyższe wybudowanie linii Śląsk — Gdynia. Budowa tej linii ma być prowadzona w takich rozmiarach, aby została ukończona na dwóch torach do końca przyszłego roku. Dopytyw zaś kredytów na ten cel będzie się odbywał zgodnie ze wskazówkami kierownictwa budowy linii, przyczem uwzględnione będzie najszybsze tempo budowy.

Przewidywane jest, iż konsorcjum francuskie eksploatować będzie wyodrębnioną magistralę kolejową Gdynia — Górną Śląsk w okresie lat 55. Taryta towarowa na tej linii będzie ustalona podobnie jak na innych szlakach kolejowych w Polsce. Obecnie rozpatrywane są kwestie techniczne, opłacalności kolei, pewne szczegóły kalkulacyjne, oraz potrzeby ekonomiczne kraju w związku z budową magistrali. Wbrew błędnemu doniesieniu, należy podkreślić, że obie strony zgodziły się, iż zakup taboru, a więc parowozów, wagonów osobowych i towarowych dla magistrali kolejowej zostanie dokonany wyłącznie w kraju, przyczem koszt tego taboru przekroczy zapewne kwotę 150 milionów zł.

Zarówno budowa magistrali kolejowej, jak i jej późniejsza eksploatacja przy działale konsorcjum francuskiego odbywać się będzie wyłącznie przy pomocy sił fachowych polskich.

„Robotnik” pisuje także takie rzeczy:

Nieraz też — jak już podkreśliliśmy — chlapi woła już kulturalnych Anglików, niż własnych obszarników, tak, jak się zdarzyło u nas w Polsce w 1846 r.

Cóż na to powiada „właśni obszarnicy”? „Robotnika”, jak książkę Czwetwryński i inni posłowie z endecji w Sejmie, ciągle chadający pod rękę z socjalistami i naradzający się z nimi.

Z posiedzenia partji komunistycznej

W SPRAWIE APROWIZACJI

Na ostatnim posiedzeniu plenium Komitetu Wykonawczego partji komunistycznej, komisarz rolnictwa A. I. Muratow, omawiając kwestję zaopatrzenia ludności w artykuły mięsne, oświadczył, że na pierwszym planie gospodarki państwowej znajduje się „świnia” dlatego, że choć nierogacizny wymaga stosunkowo mniej wydatków, aniżeli in. rodzaj byłby i dostarcza znacznie więcej mięsa. W roku 1931 ilość świń w Rosji Sowieckiej wynosić będzie 3.500.000 sztuk. Dla zwiększenia funduszu mięsnego, rząd nosi się z zamiarem założenia licznych gospodarstw kolektywnych na całym obszarze państwa, których głównym zadaniem będzie hodowla bydła.

wprost atakowało go na całej linii.

Ponieważ piszemy tu o tem i owem, więc dla dodania temu artykułowi trochę żywego tempa opowiemy małą scenkę z komisji budżetowej, na której naprawdę pierwszorzędne, świetne przemówienie min. Składowskiego tak duże zrobiło wrażenie na obecnych. W jednym momencie minister powiedział: „P. profesor Rymar zarzucał mi, że rząd ingeruje w sprawę Gdyni. Otóż p. prof. wie tak samo dobrze, jak ja, że Gdynia to jest port. Wkłady państwa na inwestycje wynoszą tam 98 proc. budżetu tej gminy, a wkłady gminy zaledwie 2 proc. Jakże więc nie ma ingerować?” — Na to p. Rymar podniósł się z miejsca i powiedział: „Panie ministrze nie miałbym nie przeciwko temu rozumowaniu, lecz trzeba zmienić ustawę...” — Wtedy min. Składowski „Panie Profesorze!” I ja bym tak mówił gdybym był profesorem. To jest doskonale stanowisko. Profesorowie uczą młodeńskich i pouczają dorosłych.”

Okłaski. Cat.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Postulaty rolnictwa wileńskiego w zakresie melioracji

Przed pół rokiem w specjalnym artykule zastanawialiśmy się nad przyczyną depresji ruchu melioracyjnego na naszym terenie. Ujmowaliśmy wówczas sprawę z punktu widzenia ogólnych koniunkturalnych, nie wchodząc w rozważania roli innych czynników na tle formalno-prawnym kreowanym w t. p. W referacie, opracowanym wspólnie przez wileńskie i nowogrodzkie towarzystwa organizacyjne i kolekcji rolniczych, a ogłoszonym w streszczeniu na październikowej konferencji w Zamku — sprawa melioracji rolnych ujęta jest pod tym ostatnim kątem, tak w odniesieniu do melioracji podstawowych, jak i szczegółowych.

1. Melioracje podstawowe. Według obliczeń, przytoczonych w memoriale rolniczym — koszty wykonania robót w zakresie melioracji podstawowych w województwie wileńskim, przyjmując, że jest 800 km. rzek do uregulowania i 400 tysięcy ha bagien do osuszenia, wynoszą około 70 milionów złotych. Zgodnie z ustawą o popieraniu przedsiębiorstwa melioracyjnych, rząd może przyznawać zasiłki pieniężne przedsiębiorstwom, podejmowanym przez województwa, powiaty, gminy i spółki wodne w celu wykonania melioracji podstawowych. Wysokość zasiłków pieniężnych określa ona jest w sumie 30 do 40 proc. sumy kosztorysowej, zatwierdzonej przez ministerstwo robót publicznych, pod warunkiem, że samorząd pokrywa 30 do 40 proc. wydatków, resztę zaś zainteresowani.

Jest rzeczą jasną, że przy tym stosunku udziału skarbu, samorządu, i ludności w wydatkach nie może być mowy o zrealizowaniu zamierzeń, co do osuszenia bagien w możliwie krótkim czasie, ponieważ ani samorząd, ani ludność nie mogłyby sprostać przypadającym świadczeniom. Sejmiki powiatowe na terenie województwa wileńskiego zamykają swój budżet łączną sumą około 5 milionów, z każdym rokiem coraz bardziej zadłużając się. Ich możliwości finansowe są minimalne. Również i ludność nie jest zdolna do świadczeń w wysokości ustawowo przewidzianej. Zastosowanie szarwarku melioracyjnego całkowicie tej sprawy rozwiązać nie może. Dlatego też w memoriale rolniczym wysunięty został postulat, by dotacje państwowe na melioracje podstawowe zostały zwiększone co najmniej do 70 proc. sumy kosztorysowej.

Postulat ten nie zawiera w sobie jednostronnego przesłania na skarb państwa obowiązków świadczenia. Państwo powinno być zainteresowane w tem, by w najbliższym czasie pozyskać kilkaset tysięcy hektarów jako obiekt podatkowy. Ponadto w związku

Pracownik umysłowy czy fizyczny

Zaliczenie pracownika do kategorii pracowników bądź umysłowych, bądź fizycznych, pociąga za sobą doniosłe skutki prawne, wypływające z rozporządzeń, z mocą ustawy, regulujących stosunki umowne o pracę. W praktyce często powstają wątpliwości, co do zaliczenia pracownika do jednej z dwóch podstawowych kategorii pracowników. Otóż Sąd Najwyższy (w sprawie I. C. 1460 — 39) wskazał, jak należy podobne wątpliwości rozstrzygać.

W konkretnym wypadku sądy merytoryczne zasądziły powództwo pracownika, o parte na przepisach rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, a więc z zaliczeniem skarżącego do kategorii pracowników umysłowych, przyczem sądy wyszły z założenia, że gdy zapisy, czynione przez powoda, stanowią podstawę do obciążenia w przedsiębiorstwie, to go uważać należy za pracownika umysłowego, gdyż prawo stanowi, że za pracowników umysłowych są również uznane osoby, spełniające czynności rachunkowe.

Zainteresowana firma wystąpiła ze skargą kasacyjną, w której wywodziła, że prawie każda praca fizyczna wymaga pewnych czynności o charakterze pracy umysłowej, np. czynienia zapisów lub wykonywania pewnych prostych działań arytmetycznych, dokonywanie więc takich czynności nie, no że samo przez się być podstawą do uznania pracownika za umysłowego. Sąd Najwyższy uznał słuszność tego zarzutu, wyjaśniając, że w wypadku, gdy rodzaj pracy czy zajęcia nosi cechy zarówno formy fizycznej, jak i umysłowej, sąd wyrokujący powinien dla możliwości zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć, jaka praca przeważała.

(„Tygodnik Handlowy“)

Represje za pobyt w Polsce

Koło Olkienik i Wiżaj Litwini wysiedlili 7 osób, które jakoby podczas świąt Bożego Narodzenia bawiły nielegalnie na naszym terytorium w gościnie u swych krewnych. Spotkała ich za to kara w postaci wysiedlenia.

Samobójstwo w „Wenecji“ miało tło romantyczne

Dochodzenie władz w sprawie głośnego wypadku w hotelu „Wenecja“, gdzie jak donosiliśmy popełnił samobójstwo urzędnik Magistratu Piślak i jego narzeczona Kowszyska, — dotychczas nie ustaliło niebicie powodów, które skłoniły ich do tak tragicznego kroku.

Z treści listów, które adresowane były do znajomych, wynika jedynie, że wchodzili w grę jakieś względy romantyczne i bardzo osobiste, dotyczące bezpośrednio jedynie tragicznie zmarłych. Piślak w liście do jednego z urzędników prosił o nieczynienie przeszkód, by ciała ich pogrzebano w wspólnym grobie w ogrodzie, przy ul. Sultańskiej 16, gdzie Piślak poprzednio zamieszkiwał. Do dokonania oględzin, zwłoki samobójców przewieziono do kostnicy sw. Jakoba, gdzie i obecnie przebywają.

Wyrok w procesie b. posłów komunistycznych.

DEMONSTRACJA SKAZANYCH NA SALI SĄDOWEJ.

W dniu wczorajszym o godz. 23.45 ogłoszony został wyrok przeciwko b. posłom białoruskim. Skazani zostali: J. Gwaryluk, Ignacy Dworczanin, P. Kryńczuk, Flegant Wołynieć po 8 lat ciężkiego więzienia. M. Ostapczyk, P. Pietkun, S. Zykiewicz, po 4 lata ciężkiego więzienia. B. Łukaszuk, J. Miśko, m. Tarasiuk po 2 lata zamknięcia w twierdzy.

Oskarżeni po wysłuchaniu wyroku, urządzili burzliwą demonstrację, wnosząc antypaństwowe okrzyki. Na zarządzenie przewodniczącego awanturników usunęto z sali.

KRONIKA

WTOREK 13 Dnia W. słońca o g. 7 m 32 W. słońca o godz. 3 m 15 Weroniki jutro Hilarego.

SPOSTRZEGZENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 12 I. 31 r.
Ciśnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 6
Opad w mm. — ślad
Wiatr: południowy
Tendencja: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg

URZĘDOWA

— P. wojewoda udał się do Warszawy. W dniu wczorajszym 12 b. m. wojewoda wileński p. Stefan Kirtiklis wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

— Wyjazd prezesa Izby Skarbowej w sprawach służbowych. W dniu 13 b. m. prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Ratyński udaje się w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępować go będzie naczelnik wydziału p. Adolf Zongolowicz.

MIĘSKA

— Magistrat kontynuuje pracę przy budowie dworca dla autobusów zamiejskich. Mimo zimowego sezonu, Magistrat, chcąc przyspieszyć z pomocą garście bezrobotnych i nie zważając na trudności techniczne, postanowił kontynuować pracę nad wzniesieniem dworca dla autobusów dalekobieżnych na Piekiele.

Prace, zatrudniające kilkunastu bezrobotnych, ograniczają się narazie do niwelowania gruntu i wywożenia ziemi. Z powodu zamarznięcia powłoki ziemi, praca posuwa się w nader wolnym tempie, a wywożenie gruntu ziemnych jest utrudnione z powodu zasp śnieżnych.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Jutrzejsza środa literacka wypełni nadziejami referat zaproszonego wybitnego krytyka warszawskiego, p. Karola Strömengera. Temat, pomysł, regionalny, brzmi: „Antoni Radziwiłł, pierwszy kompozytor Fausta“. Prelegent opiera swój odczyt na nowych, rewelacyjnych materiałach historycznych. Na tle tego tematu p. Strömenger rozwinięciem ciekawych myśli o właścicielu i fałszywym pojęciu literatury z muzyką w Polsce. W dziedzinie tej roi się o pouczających faktach, nie wyłączając najskrajszych „curiosów“. Początek 14 b. m. o godz. 8 wiecz. Wstęp mają członkowie, sympatycy i goście.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 stycznia br. o godz. 20 w sali Towarzystwa przy ul. Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) dr. Wiruszki: — Z kazuistyki operowanych guzów mózgowych.
3) dr. Zaleski Wacław: Heterotopia doświadczenia tkanki macicznej u króliczek i świń morskich.

WOJSKOWA

— Zebranie Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy. W dniu 18. I. 1931 r. o godz. 12 w Kasyjne Oficerów Garnizonu w ul. Mickiewicza 13, odbędzie się zebranie informacyjne członków Koła Wileńskiego ZOR.

KOLEJOWA

— Świadczenia pochodzenia dla drzewa na eksport do Francji. Dyrekcja okręgowa K. P. w Wilnie na podstawie depeszy Dyrekcji Kolei Rzeszy Niemieckiej we Wrocławiu niniejszym podaje do wiadomości nadawców ładunków drzewa, że urząd celny francuski wymaga przy przesyłkach drzew, przeznaczonych do Francji, za wyjątkiem drzew, pochodzących z Rosji, oraz okrągłych do przerobu papierowej do 2 i pół metra długości, świadectw pochodzenia. Przesyłki nie zaopatrzone w świadectwa pochodzenia będą zatrzymywane na francuskich stacjach granicznych.

ROZNE

— Insynuacje. Wczorajszy „Express Wileński“ pisał o „Słowie“ używając następujących wyrażen:

„Ciąż „sprostowania“ przerzucono na „Słowo“, pobierające zółd ze skarbu państwa.“

Musimy wobec tego rodzaju oskarżeń, rzucanego w prasie zaznaczyć, że wydawnictwo „Słowo“ nigdy i w żadnej formie żadnych subsydiów ze skarbu państwa, czy też w ogóle z jakiegokolwiek instytucji, o charakterze państwowym nie pobierało i nie pobiera. Rozumiemy, że mogą być pisma na

S. P.

MIKOŁAJ DEMBICKI

SEŁDZA SĄDU KREŚCOWEGO W WILNIE

po długich i ciężkich cierpieniach, (patrony Św. Sakramentów) zmarł dnia 12 stycznia 1931 r. w wieku lat 53

Ekspozycja zwłok z domu żałoby p. y ul. Brzózka 7, do kościoła Bernardyńskiego odbędzie się dnia 13 stycznia r. b. o g. 8. 00 wieczorem, a nabożeństwo żałobne dnia 14 stycznia o g. 8. 00 zrana, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

o czem zawiadamiają przyjaciele, kolegowie i znajomi p. grażeni w głębokim smutku

ŻONA I DZIECI

DO NABYCIA

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

KSIAZKA

„DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ“

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

Cena 5 zł.

Władysławow Łęscy, dyr. Ludwikostwo Maculewiczowie, dyr. Czesławostwo Makowsky, dr. Antoniostwo Nowicy, Stanisławostwo Ordina, prof. Józefostwo Patkowsky, prof. Janostwo Profferowice, dyr. Gustawostwo Przewłoccy, prez. Janostwo Pułciatowice, prez. Marjanostwo Radecy — Mikuliczowie, star. Zygmunostwo Radwajscy, prez. Konstantostwo Rdultowscy, prez. Michałostwo Romerowie, prez. Franciszkostwo Rusiecy, prez. Vincentostwo Rutkiewiczowie, prez. Zygmunostwo Ruszczykowie, prof. Kazimierzostwo Sławiński, prez. Wacławostwo Sławiński, prez. Witoldostwo Staniawiczowie, dr. Stanisławostwo Świaniewiczowie, Ludwikostwo ks. Świątek — Czetwertyński, prez. Tomaszostwo Szalewiczowie, dyr. Kazimierzostwo Świątek, nac. Wacławostwo Szaniawscy, prof. Władysławostwo Szeliag-Mierzejewski, dyr. Edwardostwo Szemiothowie, prez. Władysławostwo Szmidowie, dyr. Ludwikostwo Szwykowski, prof. Józefostwo Trebaczewski, prez. Józefostwo Trzeciakowice, prez. Karłowostwo Wagner, prez. Stanisławostwo Warkowiczowie, red. Romualdostwo Węckowicy, inż. Franciszkostwo Wierzbicki, prof. Piotr Wiśniewski, prez. Mieczysławostwo Wolczasy, dyr. Feliksostwo Zawadzcy, gen. Lucjanostwo Żeligowsky, Ada mostwo hr. Żółtowscy, prez. Aleksandrostwo Żyliński.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 w „Dzielnym wojaku Szwajk“.

— Teatr miejski w Lutni. Dziś o godz. 9 w. Rewja karnawałowa.

CO GRAJA W KINACH?

Hollywood — Listy nieznajome.
Kino Miejskie — Złoty w pustyni.
Heljos — Porucznik Armand.
Lux — Statek komediantów.
Casino — Rozkosze niebezpieczeństwa.
Światowid — Pat i Patachon i Zaczarowany dywan.
Pan — Krystyna.
— Stylowy — Cudza narzeczona.
Pan — Krystyna.
Wanda — Bicz Boży.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w cyrach. Od 19 do 12 b. m. zanotowano wypadków 73, w tem kra dzieży 9, oplistwa 19, przekroczeń administracyjnych 26.

— 14-letnia dziewczyna targnęła się na życie, gdy zabroniono jej chodzenia ślizgawkę. W ub. niedzielę targnęła się na życie 14-letnia Jadwiga Roguszykówna mieszkająca u rodziców przy ul. Witoldowej 55.

Dziewczyna strzeliła do siebie z rewolweru raniąc się dość poważnie w pierś, tak, że wezwany natychmiast lekarz polecił odtransportowanie jej do szpitala św. Jakóba.

Powodem targnięcia się na życie było to, że Roguszykównie zabroniono chodzenia na ślizgawkę.

— Aresztowanie właściciela biura podań. Z polecenia władz sądowych został aresztowany właściciel biura podań przy ul. 3 Maja 9, Emanuel Hof, któremu zarzuca się oszustwo na szkodę pewnej chłopki z Osuniu, która zapewniona jest u adwokata, powierzyła Hofowi sprawę o ziemię i opłaciła honorarium.

— Kradzież w zakładzie pogrzebowym. Tmkowski Władysławowi skradziono z niezamkniętego zakładu pogrzebowego, 3 Maja 9 500 zł. w gotówce.

— Młoda służka. Lebediewowi Janowi skradziono garderobę męską z jego mieszkanka przy ul. Szkapiernej 39. Kradzieży dokonała służka Lipisówna Leokadia, która po dokonaniu kradzieży zbiegła.

— Śmierć o alkohol. W dniu 11 b. m. Lesniewska Zofia, Bazylińska 3 zmarła wskutek nadmiernej użycia alkoholu.

— Podrutek. Przy ul. Kwiatowej nr. 5 znaleziono podtrunka płci żeńskiej w wieku około 7 tygodni. Przy podrzku znaleziono kartkę z napisem w języku żydowskim „Dziecko jest żydowskie, na imię Rejna Such“. Dziecko umieszczono w przytulku żydowskim.

— Groźny pożar. We wsi Kolpki, gm. Dobromyśl, pow. Baranowicki, ogień spalił się obora drewniana kryta słońca oraz znajdujące się w niej 7 krów i 16 owiec. Poszkodowany chłop oblicza straty na 3410 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Zatrzymanie komunisty. Kółko Dokszyce policja ujęła J. Szwarcowską przybyłą do Mińska, który okazał się emigransem komunistycznym.

OFIARY

Na żołąd podwójną „Odpowiedź Trevisanowski“ jako zwrot długu, nie przyjęto przez wierzyciela — bezimiennie zł. 306 gr. 88.

Beziemiennie dla inteligentnej rodziny zł. 5

250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!

Złota groza na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polną

Ś.p. Leon Sobotkowski

Dnia 8 stycznia b. r. po ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie 6. p. Leon Sobotkowski. Odszedł cichy pracownik Niepodległej Polski, człowiek o wielkim sercu, nieskazitelnym charakterze i bezgranicznej ofiarności w zakresie swej pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Kresowian z urodzenia, Polak duszą i sercem ś. p. Leon Sobotkowski całe swe życie niemal spędził w Mińsku Lit., gdzie pracował jako skarbnik Banku Towarzystwa Wzajemnego Kredytu uszukując u władzy zwierzchniej, wśród kolegow i całej klienteli szczerze uznanie, szacunek i sympatie. Wiele ziemian mińskich pamięta dobrze tego cichego i skromnego pracownika, który za czasów bolszewickich w czasie likwidacji Banku z narażeniem swego życia niejednemu uratował jego imię.

W roku 1919 po zajęciu Mińska Lit. przez władze polskie ś. p. Leon Sobotkowski wstąpił w szeregi pracowników państwowych jako naczelnik Kasy Skarbowej w tymże Mińsku Lit. Po ewakuacji Mińska w 1920 r. zostaje powołany na stanowisko naczelnika wydziału Wileńskiej Izby Skarbowej w Łucku, gdzie położył specjalne zasługi przy organizacji Kas Skarbowych, co zostaje odznaczony orderem Polonii Restituta. I tam wśród nowych, obcych nazw sobie ludzi, w przeciągu krótkiego czasu daje się poznać, jako gorliwy pracownik w różnych organizacjach społeczno-urzędniczych, wysuwając się na czołowe miejsce, zyskując sobie uznanie i prawdziwych przyjaciół, którzy Go otaczają nadzwyczajną serdecznością, zaufaniem, przywiązaniem i wprost uwielbieniem, czego było dowodem troskliwość w czasie Jego choroby.

To też dziś, nad otwartą Jego mogiłą, żegnają serdecznie żal nie tylko straconej żony, siostr, brata i rodziny, lecz też głęboki żal, płynący z wielu, wielu przyjaźni i oddanych Mu serc.

Zęgał drogi przyjacielu, niech ta Ziemia Wileńska, którą ukochał, lekko Ci będzie.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

„Z grobów przyjaciół“.

Wilno, dn. 13-1 31 r.

Nowości wydawnicze

— Przybyłowski Stanisław. Chłopi pod panowaniem bolszewickim. Notatki, wrażenia i refleksje z pobytu w Rosji Sowieckiej. Łomża, 1930, str. 271.

— Książka, dedykowana chłopom polskim, w sposób popularny, lecz obiektywny, zarysowuje bolszewickie stosunki w dziedzinie gospodarstwa rolnego. W cz. I mówi autor o prawodawstwie radzieckim, w cz. II o bolszewickiej rzeczywistości, rozpatrując je pod kątem widzenia interesów chłopów. Książka zasługuje na uwagę wszystkich, interesujących się zagadnieniami polityki wewnętrznej Rosji bolszewickiej.

— J. M. Czem opalać piece domowe?

Kraków, 1930, str. 20.
Pytanie, zawarte w tytule broszurki, jest aktualne każdej zimy. Czem opalać piec? Autor w sposób przekonujący radzi oszczędzać drzewo, którego w Polsce nie mamy tak dużo, i korzystać z węgla. Praktyczne wskazówki, dotyczące przetwarzania pieców i sposobu opalania węglem, zwiększają wartość dzieła.

— Drugi zeszyt „Świata“. Drugi, bieżący zeszyt „Świata“ przynosi bardzo ciekawą lekturę oraz dużo aktualnych, pięknych ilustracji. Zeszyt otwiera artykuł p. J. Skiwskiego p. t. „Wielki przyjaciel Polski“. „Nasze nowe posłanki“ na łamach „Świata“ znajdują swoje kontykiety a czytelnicy wyjaśnienia ich roli w pracy społecznej i polityce. Nowelka St. Strumf-Wojtkiewicz p. t. „Don Juan Warszawski“ felj. K. Wroczyński p. t. „Feralny dzień“ oraz koresp. dr. feljetonu T. Baranowskiego, J. Kełowej i innych nie wyczerpują bynajmniej treści tego zeszytu. Liczne ilustracje, dzieła rękopiśmienne, kina stanowią miłą atrakcję dla szerszych rzesz czytelników.

— Nowa powieść A. Struga p. t. „Ostatni film „Pravda“, jako najwybitniejszy utwor beletrystyczny, sezonu budzi z każdym numerem coraz większe zainteresowanie.

— Sport narsiarzy i jego literatura. — Ziekiewicz W. Sprzet narsiarzy 0.75 zł. — Ziekiewicz W. Jazda na nartach. Podręcznik dla instruktorów, uczniów i samouków 5 zł. — Ziekiewicz W. Użycie smarów narsiarzy 50 gr. — Wydawnictwo Gł. Księgarni Wojskowej.

Rozpoczął się zimowy okres sportowy, okres królewskiego sportu narsiarstwa. W związku z tem przypomniemy naszym czytelnikom podręcznik naszego narsiarstwa i sportsmena W. Ziekiewicza, wydane nakładem Głównych Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Pierwsza z nich p. t. „Sprzet narsiarzy“ informuje czytelnika jak dobrać narty i kijki, jak je przechowywać, konserwować, jak się z nimi obchodzić a nadto jak można tanio sporażdzić sobie samemu narty. Zabrać się do tego może i niefachowiec, używając najprostszych środków domowych i wydając na całkowity ich wyrób zaledwie kwotę 7 — 15 zł.

Mamy więc już narty i przystępujemy do uprawiania narsiarstwa. Pomozy przy tem zarówno dla początkującego jak i dla doświadczonego narsiarza jest następujący podręcznik tegoż autora p. t. „Jazda na nartach“. Jest on ostatnim słowem techniki narsiarstwa. Autor omawia w nim gruntownie kursy narsiarstwa, umundurowanie i oporządzenie narsiarzy, sposoby noszenia nart i kijków, naukę jazdy oraz jazdę w terenie. Specjalnie uwzględnił suchą zaprawę jako przygotowanie do właściwego narsiarstwa wyszkolenia. Traktuje on sprawę w szkolenia narsiarstwa, praktycznie, przy czym ucieka się do systematycznie ułożonych zabaw narsiarczych.

Praca została zalecona do użytku przez

Min. Wyzn. R. i Osw. Publicz. Zawiera

mnóstwo rycin przedstawiających w sposób

filmowy każdy ruch narsiarza i ułatwiający

czytelnikowi opanowanie materiału pracy.

Ostatni wreszcie podręcznik tegoż autora

w postaci małej broszurki, to „Użycie smarów

narsiarczych“, bez których dziś już żaden

narsiarz nie obywa się, a których użyć

nie należy zawsze tyle trudności, że

względem na ustawicznie zmieniające się

runki śniegowe.

Aresztowanie agentów ubezpieczeniowych

W niedzielę aresztowano w Wilnie b. pracowników Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie Gohera Fiszera i Szerę Borysa, którzy jako przedstawiciele wymiarowej instytucji, wysłani na teren wojew. wileńskiego, dopuścili się licznych przestępstw i fałszerstw na sumę przeszło 20 tys. zł.

Gober i Szer objęddając miasteczka i wsie przywłaszczali pieniądze wpłacane im z tytułu składki ubezpieczeniowej jak również ukrywali otrzymane należności ze sprzedaży różnych biletów loteryjnych, powiadając centralę, że otrzymali jedynie a conto należności, a nie całą sumę jak to było w rzeczywistości.

Ponadto ciąży na nich zarzut sfalszowania czeku na 10 tys. zł. którą to sumę podjęli przez osoby trzecie w centrali we Lwowie.

Afera wyszła na jaw, gdyż zamawiający bilety loteryjne nie mogli dobrać się do odpowiedzi, co stało się z ich pieniędzmi, wobec nieprzysłania biletów.

Zakończenie procesu o zamordowanie inspektora Stadnika

W Sądzie Najwyższym ogłoszono wczoraj wyrok w procesie nauczyciela Kazimierza Trybusiewicza, znajdującego się od półtora roku pod zarzutem zamordowania inspektora szkolnego na powiat nowogrodzki ś. p. Piotra Stadnika.

Sąd Okręgowy uznał Trybusiewicza winnym zabójstwa popełnionego we wzburzeniu i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Obroncy skazanego adw. Śmiarowski i Kazimierz Ujazdowski zaapelowali i w drugiej instancji Sąd Apelacyjny uwinął Trybusiewicza, który spędził rok i cztery miesiące w więzieniu śledczym i zapobiegawczym.

Urząd prokuratorski od tego wyroku odwołał się do Sądu Najwyższego, wnosząc o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, mocą którego skargę kasacyjną urzędu prokuratorskiego oddalono, zatem wyrok uniewinniający stał się ostatecznie prawomocny.

Aferzyści w roli cudotwórców

JAK CHCIWY CHŁOP CHCIAŁ FABRYKOWAĆ PIENIĄDZE.

Zamożny chłop, mieszkający wsi Jurawicze pod Brastawiem Julian Zagorodzin poznał w miasteczku dwóch rzekomych przedstawicieli warszawskiej fabryki maszyn „Uniwersal“ Truchlewskiego i Daniewiczów, którzy w zautaniu zwierzili mu się, że mają maszynę kopiującą wszystkie banknoty. Chłop zapalał chęcią szybkiego zwiększenia majątku i po stwierdzeniu, że „maszyna“ faktycznie doskonale

odbija banknoty, wymienił 200 rubli na złote i przy pomocy współpracowników ułożył je pod wałki maszyn. Gdy Zagorodzin wyszedł na podwórko, by przynieść kamień do naciśnięcia pras, oszuści wyciągnęli z wałków banknoty złotowe i włożyli na ich miejsce stare tysiącmarkówki. Zauważył to Zagorodzin dopiero na drugi dzień, gdy zajął wiedziony ciekawością pod prasę. Oszuści naturalnie ulotnili się.

Sklep wiktuałów i odezwy komunistycznych

Przy ul. Trębackiej mieści się sklep spożywczy niejakiego Gwiazdy, którego klientami byli przeważnie żołnierze z pobliskich koszar i Brygady. Onegdaj w dzień jeden z wojskowych kupując wędlin w tym sklepie, zauważył, że sprzedający włożył do pakunku jakiś druk, który następnie okazał się odezwą komunistyczną.

Sklepikarza aresztowano i przeprowadzono u niego rewizję. Przyparty do muru kłopotnik wskazał miejsce gdzie odezwy były ukryte. Schowek znajdował się w specjalnym dole, położonym na polu w pobliżu koszar. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że w sklepiku założonym za pieniądze komunistów, mieścił się jeden z punktów agitacyjnych szczególnie ważny ze względu na stałe stykanie się z żołnierzami.

SPORT

MAKABI (warsz.) — WIL. KL. BOKS. 6:4

Organizatorzy meczu bokserskiego Makabi (warszawa) — Wil. klub bokserski powinni byli przewidzieć, że mało obiektywne, galeria utrudniać będzie sędziemu prowadzenie meczu przedstawicieli dwóch ras i dlatego to należało zaprosić sędziego rutynowanego i stanowczego.

Niestety było inaczej. Sędzia kpt. Łucki przeprowadził zawody źle. Był niepewny w decyzjach, nie więc dziwnego, że z galerii rozlegały się zoologiczne okrzyki.

Trudno; galeria jest galerią i nie lubi słaniażności.

Gdyby nie sędzia mecz byłby imprezą b. ciekawą, przewyższającą poziomem wszy skie dotychczasowe.

Wyniki poszczególnych spotkań wypadły następująco: waga kogucia — Borsztajn (Makabi) — Głowacz.

Stabliutki wulgarizm, bodajże debiutujący na ringu od przebiegłości okazał się zawodnikiem skazanym na zagładę.

Sędzia uderzeń ogłuszał Głowacza i w pier wszym rundzie jedynie gong ratuje go od łaski — outu. Nie ominęło go to w pierw szych sekundach drugiej rundy.

Druga walka, waga piorkowa, zapowia da się ciekawiej. Warszawę reprezentuje mistrz Polski Anders, Wilno — Lukmin.

Przewaga Andersa uderzeniowa jest przed ko. Uderza silnie, unika doskonale to też jego zwycięstwo na punkty nie budzi za strzeżeń.

Lukmin jest wyraźnie słabszy niż dotych czas. Służba wojkowa, która odbywa obec nie, zrobiła swoje.

Waga lekka. Birencweig (M) — Ką powicki.

Zbudowany ładnie i przeważający wagą Birencweig zdobywa dla swoich barw na stępne dwa punkty.

Silne jego uderzenia wystarcząby do zupełności do uzyskania zwycięstwa posługując się więc niedozwolonymi ciosami.

Je świadcy o zawodniku. Napomnienie otrzymane od sędziego powinno być prze strógą na przyszłość. Kąpowicki, bezspornie słabszy i chwilami ledwo trzymający się na rogach ratował się jak mógł i umiał.

Zgłaszanie faulów b. problematycznych nie przynosi temu przeciwników zaszczepi i przy pomocy mek Diener — Carnera kiedy to ten ostatni zaprzestał walczyc, zgłosił zażalenie i w rezultacie uznany został za pokonanego.

Carnere to nie zaskodzik, a początkujący nokser opiewiny unikając tego rodzaju wy stąpienia. Sędzia udzielił mu napomnienia za przerywanie walki.

Waga pół — średnia.

Wisocki (M) — Mironowski. Zwykle dla Wisockiego zakończenie spotkania — dys kwalifikacja. Zawodnik ten, mimo, że miał przewagę wag, przygotowania techniczne go i rutynę przez cały czas walki dążył do K.O. faulami. Gdyby nie to wygraby na pewnie. Mironowski słabszy niż na ostatnim meczu.

Clou zawodów Garbarz (M) Wojtkiewicz. Waga średnia. Galeria ryczy na cześć swo go ulubienca domagając się K.O.

Walka toczy się gładko, początkowo prze waga lekko Wojtkiewicz. W drugiej rundzie Garbarz aplikuje przeciwnikowi kilka do brych uderzeń w rezultacie jednak przegry wa.

Garbarz pracuje źle tułowiem, i walczy zbyt powoli. Wojtkiewicz zapominał o swych silnych uderzeniach prawą jest na tomiast szybki i walczy spokojnie. Zwy cięstwo zupełnie zasłużone.

Mówiąc o cności nadmienić należy, że warszawianin przedstawia, w stosunku do meczu, wyższą klasę pięściarską. Nie dziwno, że tyle razy okazywał się walczyć z różnymi przeciwnikami podczas gdy w Wilnie mają za wady 1 — 2 do roku. Jak na te warunki to i tak b. dobrze.

Zresztą w najbliższą niedzielę przyje dza do Wilna reprezentacja Łwowa, a wówczas nasi pięściarze zrehabilitują się za nie dzielną przegraną.

Osman.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12 stycznia 1931 roku.

WALUTY I DEWIZY

Dolary 8.90 1/4 — 8.92 1/4 — 8.88 1/4.

Belgia 124.44 — 124.75 — 124.13. Londyn

43.32 1/2 — 43.43 — 43.22. Nowy York

8.91 — 8.96 — 8.89. Nowy York kł. 1/2

8.92 — 8.945 — 8.905. Paryż 35.01 1/2 —

35.10 — 34.93. Praga 26.43 — 26.49 — 26.49

26.37. Szwajcaria 172.83 — 173.26 —

172.40. Wiedeń 125.43 — 125.79 125.17.

Włochy 46.72 — 46.84 — 46.60. Berlin w

obrotach przyw. 212,17.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 50. Inwe-

stycyjna 91.50. Premia dolarowa 46.50 —

46.75. 5 proc. konwersyjna 48. 10 proc. ko-

lejowa 102.75. 8 proc. L. Z. B. G. K. i B.

R. obligacje B.G.K. 94. Te same 7 proc.

53.25. 4 proc. ziemskie 41. 43 proc. ziem-

skie 51.50 — 51.75. 8 proc. warszawske

72.25 — 72 — 72.25. 8 proc. Kalszka 62.

8 proc. Łódź 68. 10 proc. Radomia 77.50.

8 proc. Piotrkowa 62.75. 6 proc. obligacje

m. Warszawy 9-ta em. 51.50 8 i 9 em. 56.

AKCJE.

B. Handlowy 108. B. Polski 156 — 155

— 155.50. B. Zachodni 170.30. Sole Potasowe 91.

RADJO WILEŃSKIE ZE ŚWIATA

WTOREK, DN. 13 STYCZNIA.

11.58. — Czas.

12.05. — 12.50 Muzyka baletowa (płyty)

1. Monuszko. Tańce góralskie z op. „Hal

ka” 2. Czajkowski. Wale z bal. „Śpiąca

królewna” 3. Schuett — Muzyka bal. z op.

„Rosamunda” (skr. — F. Kreisler). 4. Bi-

zet — Intermezzo ze suity „Arleżanka” 5.

Bizet — Menuet ze suity „F. Kreisler”. 6. Ba-

yer — Wale z op. „Faust”. 7. Rubin-

stein — Toredor i Andaluzka. 8. Borodin

— Muz. balet. z op. „Książę Igor”. 9. Gou-

nod — Wale z op. „Faust”. 10. Grossman

— Czardas z op. „Duch wojewody”.

13.10 — Kom. meteor.

15.45 — 15.50 Progr. dzienny.

13.50 — 16.10 „Pierwsza monografia Zie

mi Wileńskiej” — odczyt wygł. Wiktor Pio-

trowicz. Tr. na cała Polskę.

16.15 — 17.15 Koncert (nowe płyty). 1.

Bach — Preludium es — moll 2. Beethoven

— Liwert. „Leonora” 3. Schubert — Liszt

— „Król olch” (fort. Lamond). 4. Verdi

— „Traviata” (Caruso i Gluck) 5.

Duet z op. „Cavata” (skr. M. Elman). 6. Tho-

mas — Polona z op. „Mignon” (Toti dal

Monte) 7. Serrano — Dwie pieśni hiszpań-

skie (A. Grabbe) 8. Wagner — Zmierzch

bogów.

17.15 — 17.40 „Z dziejów obrony Lwo-

wa” — odczyt z Warszawy wygł. mjr. W.

Lipiński.

17.45 — 18.45 Koncert symfoniczny z

Warszawy.

18.45 — 19.00 Kom. Zrzeszenia Młodzie-

ży Rzem. w Wilnie.

19.00 — 19.10 Progr. na środę i rozm.

19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warsz.

19.25 — 19.35 Rezerwa.

19.35 — 19.50 Pras. dzien. radj. z Warsz.

19.50 — Opera z Warsz. („Carmen” Bi-

zeta) w przerwie „Typodni artystyczny ze

studia Rogł. Wil. Prowadzi Jerzy Wysz-

mierski.)

Po operze komunikaty.

23.00 — 24.00 Kabaret (nowe płyty).

1. Carthy — Jestem dla Ciebie (fox). 2.

Meisel — Taka sotka dziewczyna — tan-

co. 3. „Mala senorita” tango (L. Messal).

4. Wiehler — Niebieski wale (Faliszewski)

5. Karasinski — Arizona one-step. 6. Hema-

r — Dla czego ja mam być (Lawiński). 7.

Wars — Codziennie dancing (foxtr.). 8. Pe-

tersburski — Nie chce mi się (Faliszewski).

9. May — Panna Mania (Z. Pogorzelska).

10. Wars — Kto uczył się kochać 11. John-

son — „Cheri” — Boston (Nobisówna) 12.

Wayne — Może to jest moja żona. 13. Tu-

wim — Moje auto. 14. Wiehler — Dziś nie

placze. 15. Pamiętam twoje oczy.

Skąd pochodzi nazwa „Polesie” i „Podlasie”

„Polska Wschodnia”, miesięcznik

poświęcony sprawom i obronie ziem

wschodnich Rplziei (Redakcja: Krak-

ów, Czarnowiejska L. 1) — zamie-

szcza ciekawy artykuł, dotyczący ro-

dowodu nazwy Polesia. Pochodzenie

nazwy Polesie wskazuje dobitnie na

autentyczny polski charakter tej polaci

kraju.

Nazwa „Polesie” nie może pochodzić

od „las”, gdyż nazwa mieszkają-

ców tej krainy opiewa „Poleszczuk”,

a nie „Polesiak”, „Poleszczuk” może

pochodzić tylko od „Po-lesze” — czy

li „Kraina Łachów”, bo „ch” mięk-

czy się na „sz”, a nie na „s”, a słowo

dzisiejsze „Łach” wywodzi się pierwot-

nie „Lech”.

Nazwę „Polesze” zmiekczyli Ma-

zurzy z Mazowsza, dzięki mazurzeniu,

na „Polesie”, („sz” brzmi w mazur-

skim jak „s”). Dlatego też zachowa-

ła się pierwotna nazwa „Poleszczuk”,

świadcząc dowolnie o pochodzeniu na

zwy Polesia od „Łachów”, którzy je

zamieszkiwali. Wiele mówiwa także

jest nazwa miejscowości „Łachwa”

(czyli „Łachy”) w prastarem brzmie-

niu zachowana na Polesiu.

Historja wskazuje nawet na „Łac-

kie” pochodzenie Polesia. Mianowi-

cie Nestor, kronikarz ruski wspomina,

że niedaleko Kijowa, mieszkali „Pola-

nie”, a w innym miejscu mówi, że ko-

ło Kijowa jest „Ziemia polska”. Po-

nieważ wschodnie Polesie sięga

blisko Kijowa, więc wszystko wskazuje

na to, że to właśnie na Polesiu mie-

szkali ci Łacy „Polanie” i od nich po-

szła nazwa Polesia.

Podobnie ma się sprawa z etymo-

logią Podlasia. Z piaszczystych okic

Łazowsza ciągnęły w dawnych cza-

sach zastępy osadników na wschód,

wypierając najezdnicze plemię litew-

PROBY NAD ZUŻYTKOWANIEM SIŁY PIORUNU

Laboratorium chemiczne przy najwięk-

szej na świecie stacji obserwacyjnej w Ka-

lifornii czyni obecnie próby nad uchwyce-

niem piorunu zapomocą specjalnego przy-

rządu, t. zw. lampy magnetycznej Bellinga

i zużytkowania go jako siły popędowej, któ-

ra w dobie dzisiejszego wysiłku pracy i

techniki, oddać może ludzkości wielkie usłu-

gi. Kierownik pracowni doświadczalnej,

prof. S. Noisson jest zdania, że w razie

zrealizowania tego śmiałego przedsięwzię-

cia, siła robocza piorunu będzie mogła w

przyszłości zastąpić setki ludzi i spowoduje

rewolucję w elektryfikacji. Według do-

tychczasowych powierczonych obliczeń

siła tej „boskiej strzały” równa się będzie

sił 107,75 milionów wolt.

OLBRZYME SKARBY NA DNI**MÓRZ I OCEANÓW.**

Kapitan duński marynarki wojennej,

Bertrand Daven wydat ostatnio bardzo cie

kawą książkę pt. „Skarby oceanów”, w

której w sposób nadzwyczaj interesujący o-

mawia Barrow-Furness w hrabstwie Lanca-

shire. Okazuje się, że w domu zawiadow-

czy tej stacji p. Johna M. Jacksona zaczęły od

pewnego czasu dzieć się rzeczy niesamowi-

te. Sam zawiadowca opowiada o tem co

następuje:

„W pierwszy dzień świąt Bożego Naro-

dzenia, gdy spożyłszy z rodziną obiad

święteczny, upadła na podłogę szafka z na-

czynnikami kuchennymi. Na szafce stała miska

z jajami. Początkowo sądził, że szafa

obalili kot, który mógł się zakraść do spi-

żalni. Było jednak niewytłumaczalne dla-

czego ani jedno i drugie nie zrobiło się. A na-

wet nie pękło. Nad tym wypadkiem prze-

szliśmy do porządku dziennego, aż wieczo-

rem tego samego dnia runęła z hałasem

szafka z mięsem. I ten wypadek wytłoma-

czyliśmy sobie podobnie jak poprzedni.

Strach jednak ogarnął nas naprawdę, gdy z

maszynki gazowej uciekła na podłogę kocio-

łek z wodą, a następnie do smietniczki. W noc

zbudziło nas dudnienie kotła, w którym był

domownik nie odważył się wejść do kuch-

ni. Dopiero, gdy się uspokoiło, weszliśmy

wszyscy razem z wielkimi ostrożnościami,

popapaliśmy uprzednio światła w całym

mieszkanie. Oczom naszym przedstawił się

widok niezwykły: na środku kuchni leżał

kocioł wywrócony dnem do góry, podłoga

zalaną była wodą, a bieżnia porządkowa

po kuchni i przedpokoj. Tego nie mógł

zrobić kot, ani człowiek, gdyż i okna były

zamknięte i nie naruszone. Gdyśmy stali

tak bezradni i straszeni, talerz z polki ku-

chennej przeleciał w naszych oczach przez

kuchnię i uderzył boleśnie w głowę mojego

syna.

Bacność!!!

Nekrologi i wszelkie ogłoszenia do

„SŁOWA” oraz do wszystkich

Innych pism

najtaniej załatwia Biuro Reklamowe

S. Grabowskiego

w Wilnie GARBARSKA 1 tel. 82

skie Jądźwignów. W pochodzie kolo-

nizacyjnym Mazowszanie musieli za-

rzymać się na niedostępnych błotach

i mokradłach Polesia. Doszli więc tył-

ko pod Polesie, bo dalej iść nie było

można. Ten więc kres swej wędrówki,

gdzie ostatecznie osiadli, nazwali o-

sadnicy mazowieccy „Podlasie” czyli

„pod Łachami” z Polesia. Nazwę tę

nadałi w czysto inazowieckim brzmie-

niu, niekiedy „Polasze” i „Podlasie”.

ROZDZIAŁ XXIV

Dwaj dezertery.

Desmond jechał na dworzec. Sza-

łała w nim niepomahomawa wściek-

łość na dyrektora, na Franciszka, a

przedewszystkiem na siebie.

Nie chciał jednak przyznać się do

win. Oburzał się na to, że postąpiło

o nim tak niesprawiedliwie, i okrut-

nie. Po tylu niebezpieczeństwach, po

święceniach, drwinach brata i wymow-

ie dyrektora wydawały mu się nieza-

służonymi!

„Niech ich diabli wezmą!” — po-

wtarzał przez zęby, chodząc wzdłuż

peronu, w oczekiwaniu na pociąg. —

„Kiedy Franciszek jest taki mądry,

i pewny siebie, niechże jest taki mądry

się tą sprawą, niech razem z dyrek-

torem doprowadzi ją do końca. Ja u-

mynam ręce!”

Jednocześnie wiedział doskonale,

że umywać rąk nie mógł, dopóki Bar-